

# Ziemia Opoczyńska

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM POWIATU.

<p><b>WARUNKI PRENUMERATY:</b>                  rocznie . . . . . Kor. 23—                  z przesyłką pocztową lub                  odnośnieniem do domu „ 25-50                  półrocznie . . . . . „ 12—                  „ 13-50                  kwartalnie . . . . . „ 6-50                  „ 7-30                  Numer pojedynczy 60 halerzy.</p>	<p>Adres Redakcji i Administracji:  <b>Opoczno, pl. Kościuszki 10</b>                  Otwarte codziennie od 10<sup>1</sup>/<sub>2</sub> do 12 przed połudn.</p>	<p><b>OGŁOSZENIA I NEKROLOGI:</b>                  cała strona . . . . . Kor. 160—                  1/2 strony . . . . . „ 80—                  1/4 „ . . . . . „ 40—                  1/8 „ . . . . . „ 20—                  1/16 „ . . . . . „ 10—</p>
--	--	--

Prenumeratę przyjmuje Administracja „ZIEMI“ i Czytelnia 3-go Maja w Opocznie. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

## Do Pana Redaktora

Czasopisma „Ziemia Opoczyńska”.

Na podstawie artykułu 21 (Tytuł II) „Tymczasowych przepisów prasowych”, jako Powiatowy Komisarz Rządowy, wzywam Pana niniejszem do zamieszczenia następującego sprostowania:

1) Artykuł p. t. „Zmiany w Magistracie”, umieszczony w № 12—13 „Ziemi Opoczyńskiej” z dnia 16 kwietnia r. b., a podpisany przez p. R. K., oparty jest na niezgodnych z prawdą informacjach, jakie widocznie autorowi artykułu udzielono.

a) Piszę więc p. R. K.: „Zmiana ta ma oczywiście swoje dzieje, które swój okres historyczny rozpoczynają od zaproszenia przez p. T. Giedroyc’a do siebie dotychczasowego burmistrza miasta pana Włoszczewskiego i zaproponowania mu podania się do dymisji. Propozycja ta spotkała się, rzecz prosta, z odmową”... — jest to nieprawdą, p. Włoszczewski bowiem obiecał mi w obecności świadka, jakim był Radny Miejski, p. Rudolf Chrzastowski, zgłosić swoją rezygnację na najbliższym posiedzeniu Rady Miejskiej.

Prawdą zaś jest, iż p. Włoszczewski obietnicy swej nie spełnił, lecz na posiedzeniu Rady Miejskiej zapowiedział, że „dobrowolnie nie ustąpi, chociażby go miano zamordować”.

b) „Zaburzenia i nieporządki w mieście”, pisze autor artykułu, „za które odpowiedzialnym ma być p. Włoszczewski, nie przybierały w ostatnich czasach rozmiarów, mogących stać się groźnymi dla spokoju miasta”... uważałbym za konieczne dodać w tem miejscu, celem wyjaśnienia, iż te zaburzenia nie przybrały groźnych rozmiarów li tylko dzięki wpływowi spokojniejszej ludności miasta, naprzykład w dniu 28-go marca b. r., gdy Magistrat przez Inspektora Milicji, p. Kowalskiego, zwrócił się do mnie, prosząc o pomoc i obronę, opierając się na „poufnych” wiadomościach o tem, iż w dniu tym mają... „wyprowadzić”... burmistrza z Magistratu, a ten ostatni rozgromić. Musiałem więc przez cały dzień trzymać w pogotowiu Policję Komunalną i Żandarmerję.

2) Dalej pisze p. R. K.: „Rezultatem tych konferencji jest kandydatura p. St. Janasa na burmistrza. Trudno było do prawdy, o mniej fortunny projekt, forsowany podobno przez p. Giedroyc’a”...

Ponieważ p. St. Janas został przez Radę Miejską powołany na burmistrza bez żadnego forsowania lub presji z mej strony, uważam za konieczne udowodnić to podaniem do ogólnej wiadomości wyciągu z protokołu posiedzenia Rady Miejskiej, które miało

miejsce w dniu 26-go kwietnia 1919 roku zwołanego przez Wydział Powiatowy Sejmiku Opoczyńskiego.

A więc:

„Z ogólnej ilości 36 radnych, zawiadomionych o zebraniu, stawilo się 21, a mianowicie: Abram Politański, Karol Chmal, Władysław Ucholec, Hersz Balsam, Adam Krakowiński, Judel Chłopski, Chaim Grossfeld, Franciszek Krzemiński, Andrzej Kędziora, Jan Żelazny, Antoni Michalski, Ignacy Wójcikiewicz, Szlama Fajgenblatt, Mojżesz Fromer, Feliks Janas, Rubin Rosenband, Jan Ryśling, Julian Rejmer, Władysław Żytny, Czesław Matracki, Andrzej Baran, oraz ławnik Arja Leib Weinsztoł.

Z Wydziału Powiatowego obecni byli: przewodniczący Wydziału — Powiatowy Komisarz Rządowy, Tadeusz Giedroyc, oraz członkowie tegoż Wydziału: Stefan Janas, Andrzej Jaciubek, Jan Wróbel i Józef Tomasiak.

§ 1. Po zagajeniu zebrania, przewodniczący Wydziału, celem wyjaśnienia przyczyny zwołania Rady Miejskiej przez Wydział, jako Władzę nadzorczą, odczytał następujące wezwanie: „Wobec odmowy przewodniczącego Rady Miejskiej, tymczasowego burmistrza p. J. Włoszczewskiego, do powtórnego zwołania Rady w celu dokonania wyborów burmistrza, jego zastępcy i ławników, stosownie do przepisów wykonawczych do dekretu o Samorządzie Miejskim, oraz artykułu 45 Dekretu o Ordynacji powiatowej, postanowił zwołać Radę Miejską w dniu 26 kwietnia b. r. na godz. 7-ą wieczorem, do sali posiedzeń Magistratu i w swojej obecności przeprowadzić wybory.

Stosownie do artykułu 43 Dekretu o Samorządzie Miejskim, członków Magistratu wybierają radni z pośród osób, mających przynależność Państwową Polską i bierne prawo wyborcze do Rad Miejskich.

Stosownie do wyżej wymienionej uchwały Wydziału Powiatowego, wzywam niżej wymienionych członków Magistratu i radnych, aby 26 kwietnia r. b. o godzinie 7-ej wieczorem, podług czasu nowego, przybyli do sali posiedzeń Magistratu, na posiedzenie z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie posiedzenia.
- 2) Wybór burmistrza i jego zastępcy.
- 3) Wybór ławników.
- 4) Wolne wnioski.”

Oraz wyjaśnił, że zmiana Magistratu uskuteczniła się czasowo do przeprowadzenia nowych wyborów Rady Miejskiej, które mają być dokonane wraz po otrzymaniu odnośnego rozporządzenia Rządu. Następnie przewodniczący zaproponował Radzie Miejskiej wypowiedzenie się o konieczności powyższego zarządzenia Wydziału. Rada Miejska jednogłośnie uznała zwołanie obecnego zebrania Rady Miejskiej przez Władzę nadzor-

czą dla dobra miasta za konieczne i najzupełniej słuszne.

§ 2. Następnie przewodniczący Wydziału Powiatowego zaproponował wybór przewodniczącego obecnego posiedzenia.

Na skutek powyższego wniosku, zebrani jednogłośnie powołali na przewodniczącego zebrania p. Tadeusza Giedroyc’a.

§ 3. Przewodniczący posiedzenia skonstatawawszy, iż porządek dzienny obecnego zebrania Rady Miejskiej jest identyczny z porządkiem dziennym zwoływanego, a z powodu braku kworum niedoszedło do skutku posiedzenia Rady Miejskiej z dnia 15 kwietnia r. b. na mocy artykułu 31 Dekretu o Samorządzie Miejskim, przystąpił do wykonania punktu trzeciego porządku dziennego, to jest — do wyboru burmistrza i jego zastępcy.

Na propozycję przewodniczącego stawiania kandydatów na burmistrza wyłoniły się tylko dwie kandydatury: Stefana Janasa i Rudolfa Chrzastowskiego, nad którymi przystąpiono do tajnego głosowania za pomocą kartek.

Do obliczania głosów przewodniczący powołał radnych M. Fromera i Karola Chmalą.

Po obliczaniu kartek stwierdzonem zostało, iż na burmistrza wybrany został Stefan Janas, na którego padło 19 głosów pozostałe zaś dwa głosy otrzymał Rudolf Chrzastowski, — w następstwie czego dalsze prowadzenie zebrania przekazał przewodniczący nowo-wybranemu burmistrzowi.

Pan Stefan Janas, dziękując serdecznie wybranym za zaufanie, jakim go obdarzają, powołując na tak trudne: w chwili obecnej i odpowiedzialne stanowisko, przyrzeka dołożyć ze swej strony wszystkich sił i zabiegów, aby się z zadania należycie wywiązać. Stojąc na straży interesów ludności miasta, dążyć będzie do sprawiedliwego i bezstronnego załatwienia spraw, nie powołując się różnicą narodowości, poglądów politycznych, wyznania i kastowości.

Podkreślając trudności obecnego położenia wyraża przekonanie, że tylko wzajemne wspomaganie się burmistrza i Komisarza Powiatowego i szczerze współdziałanie w pracy dla ludności miasta i powiatu doprowadzić może do osiągnięcia zamierzonych celów.

O takie współdziałanie w pracy zwraca się z prośbą do obecnego na zebraniu Komisarza Rządowego, pana Giedroyc’a.

Komisarz Rządowy, p. Giedroyc, w odpowiedzi na przemówienie burmistrza, p. Stefana Janasa, przyrzeka ze swej strony iść ręką w rękę z burmistrzem w sprawach, mających dobro ludności na względzie, szczerze mu współdziałać i wspomagać go, gdyż program wygłoszony przez burmistrza, jest jednocześnie programem i obowiązkiem każdego uczciwego urzędnika państwowego.



Pan M. Fromer wyraża głębokie zadowolenie z postulatów wysuniętych przez Komisarza Rządowego i nowego burmistrza, p. Stefana Janasa, i ma nadzieję, że od obecnej chwili wiele zmieni się na lepsze”...

Opczno, dnia 30 kwietnia 1919 r.

Tadeusz Giedroyc  
Powiatowy Komisarz Rządowy

## Konstytucja 3-go Maja.

Są wydarzenia w życiu narodów, które przez wieki trwać będą w pamięci i blaskiem swoim olśniewać pokoleń szeregi, a żadne późniejsze wypadki ani wielkością swoją znaczenia ich nie umniejszą, ani ich swoją nie przyćmią świetnością.

Do ostatecznego upadku chyliła się już Polska. Samowola o lepsze szła ze słabością, skarb państwa pusty, brak siły zbrojnej, granice niestrzeżone i dla wrogów-sąsiadów otworem stojące, na tronie — król o słabej woli, wiary w lepszą przyszłość narodu nieposiadający, magnateria, uganiająca się za osobistymi korzyściami i u obcych szukająca pomocy, upadek miast i handlu polskiego, brak stanu średniego, niewola chłopów i ogólny zanik tych cnót obywatelskich, które za czasów Jagiellonów Polskę najsilniejszym w Europie czyniły mocarstwem, prywatą, nieszczęsne „liberum veto” i zrywanie sejmów, a z nimi najlepszych poczynań niszczone zamiary, wreszcie czyhający na ostateczną Polski zagładę silni a zdradzieccy sąsiedzi, wyęzający siły, by dokończyć rozpoczętego dzieła rozdrapywania Polski — oto obraz ówczesnego stanu naszej Ojczyzny w przededniu Konstytucji 3-go Maja. I w takiej to chwili orlim wzlotem wzbija się Polska ku słońcu, by w jego promieniach strzaskane skrzydła nową zasilić mocą. Potężnym wysiłkiem ducha zrzuca precz szatę wad zadawnionych i skupia naród cały pod sztandar nowych idei, które miały mu być źródłem siły i szczęścia.

Epoka Sejmu Wielkiego, który Konstytucję 3-go Maja do życia powołał, była przede wszystkim chwilą, gdy wstrząśnięta od podstaw Ojczyzna zajrzała do najgłębszych tajników ducha narodu i stąd wyniosła rdzeń prawdy.

„Ceniąc drożej nad życie, nad szczęśliwość osobistą — egzystencję polityczną, niepodległość zewnętrzną i wolność wewnętrzną narodu, dla ocalenia Ojczyzny naszej i jej granic z największą stałością ducha, Konstytucję niniejszą uchwalamy”. Takie były pobudki tego wielkiego aktu prawodawczego, który w dniu 3-go Maja 1791 roku uchwalonym i ogłoszonym został. Bez krwi rozlewu, bez mordów i gwałtu dokonana została rewolucja, która naród odrodzić miała i na nowe go drogi ku dawnej skierować świetności.

Oto najgłówniejsze wytyczne Kon-

stytucji: dziedziczność tronu, zniesienie „liberum veto”, uchwalenie 100-tysięcznej armji, otwarcie mieszczanom dostępu do stanu szlacheckiego i zapewnienie im praw obywatelskich, wolność miast, wzięcie w opiekę prawną chłopów, zniesienie zakazu zajmowania się handlem szlachcie, wreszcie stworzenie rządu przez oparcie władzy prawodawczej i wykonawczej na zdrowych podstawach demokratycznych. Postanowienia powyższe streszczają się w trzech myślach przewodnich: w dążeniu do sięgnięcia po szerokie warstwy narodu dla wytworzenia siły narodowej, w pragnieniu powiązania losów Polski z jakąś dynastją i usunięcia ujemnych stron każdorazowej elekcji, oraz w usiłowaniu stworzenia dużej siły zbrojnej dla obrony zewnętrznej.

Ciężkie chmury, skłębione nad polskim niebem, pozwoliły jeno na chwilę ożywić nadzieją serca Polaków i czynów zapalić płomieniem. Nieledwie nazajutrz po uchwaleniu Konstytucji rozpętała się burza, która niebawem miała zmieść z powierzchni nie tylko samą Konstytucję, ale i resztki niepodległości. 19 Maja 1792 r. wstąpiły w granice Polski pierwsze oddziały rosyjskie: zaczynała się ostateczna walka z wrogiem, walka, w której Polska upaść miała.

Długie, smutne lata przeżyła Ojczyzna nasza od tych chwil pamiętnych.

Ileż próżnych przez czas ten wysiłków, ileż pogrzebanych nadziei, ile ofiar z krwi i mienia, złożonych na świętym ołtarzu wolności.

Gróżne wzloty i upadki myśli społecznej, zbrojne walki o wolność i kajdany w Sybiru kopalniach, opuszczanie rąk w zwątpieniu i znów praca od podstaw — wija się pasmem tragicznym po przez dziejów naszych ostatnie stulecie. I jeżeli dziś z takim pietyzmem powołujemy się na akt 3-go Maja, to nie tylko dlatego, że jest on naszą relikwią narodową, ale — i przede wszystkim — dlatego, że jest on żyjącą ewangelją narodu. W niej naród czerpał swe siły, w niej odnajdywał pierwiastki odrodzenia swego. I zawsze tak było, że ilekroć naród nasz pomyślał o urzeczywistnieniu aspiracji swoich, zawsze sięgał do głębi, do podstaw i rozpoczynał twórczą pracę; to jest znamienny rys duszy polskiej, świadectwo jego rozwagi i zmysłu społecznego: opierać wszelkie reformy na mocnych niezwruszonych podstawach. Odrodzenie narodu w epoce jego upadku rozpoczyna się od stworzenia pierwszego w Europie ministerjum oświaty, Komisją Edukacyjną zwanego; rozumiano bowiem, że narodu nie stanowi pokolenie bieżące, że naród to wielka ciągłość pokoleń których jednostki są jeno chwilowemi jego przejawami.

Huragan wojny światowej i grom tysięcy dział zbudził Polskę z wie-

kowego letargu i do nowego życia powołał.

W takiej właśnie chwili uświadamiania ogromu czekającej nas pracy, i mierzenia sił naszych, odnajdujemy te narodowe pierwiastki naszego ducha, te polskie idee społecznej myśli, w duchowej spuściźnie minionych wieków, jaką nam wielka przeszłość Ojczyzny naszej przekazała.

A pośród wiekopomnych wydarzeń naszego życia narodowego, — akt Konstytucji 3-go Maja — jest nie tylko najbliższym nas w czasie, ale najpotężniejszym dowodem niezniszczalności polskiego hartu i przyrodzonych pierwiastków narodowej duszy, która w najbardziej krytycznych chwilach umie się zdobyć na wiele mocy i rozumu.

Jeszcze nie zcichły surmy bojowe, już ciągniemy w pole, zakasawszy rękawy, w pole pracy, i w promieniach złotego słońca idziemy spodem jedną wiodącą myślą, że od tej pracy chwała i przyszłość narodu zawisła.

R. K.

## Epidemia tyfusu w powiecie.

Od szeregu miesięcy szerzy się u nas okropna epidemia plamistego tyfusu pochłaniająca dziesiątki ofiar dziennie.

Od szeregu miesięcy mówi się o niej i pisze, upatrując rychłego ratunku, pomocy ze strony rządu, lub samoobrony ze strony samego społeczeństwa.

Niestety — dotychczas niema ani jednego ani drugiego. Ze samoobrona ze strony społeczeństwa jest w tych wypadkach nadzwyczaj trudna, to wiemy, ale z drugiej strony trzeba skonstatować, że pomoc rządu zdążyła bardzo powoli.

Nie są odpowiedzialne za to nasze miejscowe władze rządowe, bo walka z epidemią, nie jest rzeczą łatwą i niezbędną tu są środki techniczne, które dostarczyć może tylko rząd centralny. Prace przedwstępne są już jednak rozpoczęte, a wypracowany odpowiedni projekt przewiduje podzielenie powiatu na cztery okręgi: opoczyński, drzewicki, przysuski i żarnowski; każdy okręg powierzony ma być opiece i staraniom lekarza, który w tym celu podpisuje umowę z sejmikiem opoczyńskim. Lekarz czuwa nad stanem zdrowotnym swego okręgu, zakłada domy izolacyjne, i przy pomocy lotnych oddziałów sanitarnych izoluje każdy sporadyczny wypadek tyfusu przez odosobnienie chorego i poddanie ściślejszej dezynfekcji otoczenia. Walka bowiem z epidemią polega wyłącznie na odwszawianiu.

Tyfus plamisty jest chorobą zaraźliwą przez przenoszenie się wszów z chorego.

W ten tylko sposób szerzy się epidemia, walka więc z nią — to walka z brudem, z niechlujstwem, z wszami.

Izolowanie chorego — to jedna część walki, a dezynfekcja otoczenia, t. j. zabicie i zniszczenie zarazków, mogących przenieść chorobę na innych, to druga część tej walki; podług oświadczeń p. d-ra Sasa z którego uprzejmości w tym wypadku korzystamy, wystarczy gotować bieliznę we wrzątku od 15-20 minut, aby zabić wszy. Najlepiej gdy to robi ktoś co przechodził już tyfus plamisty, gdyż powtórnie chorobie nie ulegnie.

Ta jednak strona walki z epidemią jest w naszych warunkach b. trudną. Niezbędne tu stają się w pierwszym rzędzie przyrządy dezynfekcyjne, których w powiecie nie mamy, a bez których praca będzie musiała b. kuleć. Następnie konieczną jest rze-



czą kąpiel; wiemy bowiem dobrze, że nasz właściciel nie używa tego rodzaju przyjemności często, a gdzie niema rzeki lub stawu, to i lata całe wody nie ogląda; w każdym razie przy najlepszych okolicznościach chłop przez całą zimę nie kąpie się. Jeżeli zaś zwrócimy uwagę na warunki mieszkaniowe pozostawiające na wsi w przeciętnej chałupie, wiele do życzenia przekonamy się, że powyższe braki tworzą idealne okoliczności dla szerzenia się zarazy.

Ograniczamy się dziś na tych kilku luźnych uwagach, pozostawiając obszerniejsze omówienia tej tak ważnej dziś sprawy dla powiatu w następnym numerze.

Może przez ten czas nadejdzie oczekiwany oddawna dezynfektor — ułatwiłoby to nam zadanie, nie trzeba by nic mówić o projektach i programach walki; doskonałych, gdy epidemii niema.

## Z działalności Urzędu Zbożowego

Od początku roku bieżącego istnieje w Opocznie Oddział Państwowego Urzędu Zbożowego. Zadaniem urzędu jest skupić całą ilość zboża kontygentowego w powiecie; prócz tego jednak Urząd kupuje t. zw. nadkontygent po cenach dobrowolnie umówionych, oraz zboże strączkowe i nasiona, których obrót jest wolny i nie podlega żadnym ograniczeniom.

Skupywane zboże i produkty rolne idą na zaopatrzenie wojska i aprowizacji bezrolnych.

Od własności dużej pozostało do połowy marca b. r. nieskupione z ilości kontygentu zboża nie wiele więcej ponad 20% nałożonego przez b. władze okupacyjne kontygentu.

Wydatna i energiczna działalność jaką w tym względzie okazywał referent aprowizacji, stosujący w poszczególnych wypadkach i prośby i groźby, a zapewne też i większe poczucie obowiązku obywatelskiego u naszych ziemian, sprawiły, iż Opoczyńskie nie przedstawia się najgorzej pod względem procentu odstawnego kontygentu w stosunku do innych powiatów. Tym też należy tłumaczyć fakt, iż dotąd nie stosowano jeszcze ani razu w naszym powiecie wysokich kar, jakie gdzieś indziej już stosowane były, mimo to, iż w dwóch wypadkach nie ulegało żadnej wątpliwości, iż zachodziła zła wola.

Działalność Urzędu Zbożowego przy skupie kontygentów od dużej własności ograniczała się głównie do magazynowania i finansowania.

Bardziej skomplikowaną już, ale też i niestety mniej owocną przedstawia się sprawa skupu t. zw. nadkontygentów, zboża i nasion którymi obrót jest wolny oraz zboża z kontygentu od małej własności ponad 6-o morgowej. Tutaj bowiem okazały się bezowocnymi reklamy, zachęty, uchwały na zebraniach i t. p. kulturalne środki. Urząd zbożowy musiał więc użyć możliwych środków; zachęcać ceną, jakoteż działać agitacją i presją. Własność większa znów okazała się najłatwiejszą w tym wypadku dostarczając około 450 c. m. nadkontygentu, o taką więc ilość należałoby właściwie zmniejszyć % niedostawionego zboża z własności większej.

Dodać należy, iż za nadkontygent płacono się ceny wyższe, ale w żadnym stopniu nie dochodzące t. zw. cen rynkowych, a więc np. za żyto maksimum 180 koron za 1 q.

Skupując owies i strączkowe dla wojska Urząd Zbożowy musiał się liczyć z tym, iż produktów tych wogóle jest w tym roku b. mało, zwłaszcza owsa; że znajdując się one prawie wyłącznie u małej własności, że wreszcie obrót tymi produktami został ogłoszony, jako wolny, a zatem konkurować trzeba było z siecią trzymających się za ręce kupców żydowskich i luzem chodzących przeróżnych większych i mniejszych „eksporterów”.

Konkurować w azisiejszych warunkach przy kupnie produktów rolnych, to znaczy

tyle, co podbijać cenę, czego rzecz prosta, nie mógł robić Państwowy Urząd zbożowy, dlatego też ustanowił ceny wysokie na powyższe produkty, które jednak niedługo mogły nazywać się konkurencyjnymi. Spadek pieniądza i kupcy prywatni zrobili swoje, a chłopci przywykli iż co roku na przednówku płacono im za zboże wywożone do Austrii każdą żadaną cenę, również niechętnie pozbywali się zboża. Urząd Zbożowy musiał więc wskutek nadmiernej drożyzny poprzestać na kupnie kilku zaledwie wagonów owsa i strączkowych, donosząc każdorazowo Urzędowi Apropowizacyjnemu o wiadomych mu wypadkach nadmiernego podnoszenia cen na produkty wolnego obrotu.

Ani jednak skup zboża od dużej własności, ani skup z wolnej ręki dla wojska nie mógł zaspokoić potrzeb ludności bezrolnej, ani też potrzeb wojskowych.

Urząd Apropowizacyjny stanął wobec konieczności wyszukania nowych źródeł zboża dla wyżywienia bezrolnych. Ostatnim źródłem, poza mąką amerykańską, która jest zbyt drogą i też nie tak łatwą do sprowadzenia, jak się okazało, pozostało wydostanie kontygentu od chłopów. Wydostanie to jednak napotyka na duże trudności.

Podług projektu władz okupacyjnych z chwilą ustąpienia austriaków należało ściągnąć kontygentu z małej własności jeszcze około 100 wagonów na ogólną ilość nałożonych 240 wag. t. j. 40%.

Urząd Zbożowy liczył, że gdyby udało mu się ściągnąć chociaż połowę tej ilości, to kwestja aprowizacji byłaby u nas rozwiązana, aż do nowych zbiorów. Dziś jednak okazuje się, że nawet przy najlepszych warunkach 4-ej części zebrać się nie da.

Jedną z przyczyn, dla której trudno jest zakupić zboże kontygentowe u chłopca, jest niewątpliwie niechęć tego ostatniego do odawania zboża po cenie taniej, niechęć wytlomaczona brakiem poczucia obowiązku społecznego i niezrozumienia ważności sprawy. Dodać tu jednak należy, że w wielu miejscowościach były uchwały całych gmin, aby oddać na wojsko tyle a tyle; gdzieś indziej znów wieś uchwała dać darmo kilka korcy kontygentu, wszędzie jednak chłopci zastrzegają, że dadzą na wojsko, ale nie żydom i bezrolnym, bo jak trzeba robotnika to dostać niemożna.

Drugą z kolei przyczyną, dla której rząd nasz nie widział zboża od chłopca, była półroczna prawie bezczynność w ściągnięciu ziarna, podczas której wiele zboża wyjechało od nas drobnymi partjami i wiele zostało zmarnowane prosto przy nieumiejętnej ekspansywnej przeróbce na okowite.

Niezdeterminowane zarządzenia, źródłem których była walka o pozyskanie przez stronnictwa wpływu na chłopca, trwały zbyt długo. Kontynuowanie dawnego systemu aprowizacyjnego z czasów okupacji wymagało koniecznie silnej ręki i zarządzeń konsekwentnych.

Po wydanem w styczniu b. r. dekrete o dostawach zboża, należało niezwłocznie przystąpić do tego choćby przy pomocy represji. O uporze masowym nie było mowy, chłopci oczekiwali tylko, aby przyszedł ktoś i nakazał im odstawić oznaczoną ilość zboża, boć przecież dotąd tak było.

Dopiero w samym końcu marca Komisarze powiatowi otrzymali wyraźny okólnik od minist. spraw wewnętrznych, aby w ciągu dni kilku nakazać wójtom pod karą przedstawiciel rozkłady zboża, a poszczególnym gospodarzom ponad sześciomorgowym pod karą 3 miesięcy więzienia lub 10 tysięcy kor. grywny, odstawić naznaczone ilości.

Wobec tego Urząd zbożowy w porozumieniu z Komisarzem i referentem aprowizacji przystąpił niezwłocznie za pomocą swych agentów i policji komunalnej do ściągnięcia kontygentów zbożowych od małej własności.

Brak większej asysty wojskowej odczuwa się bardzo (w Piotrkowskim np. odbywa się to przy pomocy 100 żołnierzy prócz policji), praca posuwa się powoli, jak dotąd jednak bez zająć i większych scysji. W ciągu pierw-

szych trzech tygodni Urząd zbożowy zaksięgował wpływ około 5-ciu wagonów zboża we wszystkich magazynach. Jak pójdzie dalej przyszłość najbliższa pokaże.

Z.

## Kronika współdzielcza.

**Komunikat Związku Stow. Spożywczych powiatu Opoczyńskiego.**

3 MAJ. W sobotę, dnia 3 maja, jako w dzień święta narodowego, biuro i magazyny czynne nie będą.

**RADA NADZORCZA.** Zebranie Rady Nadzorczej odbędzie się w dniu 5-ym maja r. b.

**WALNE ZGROMADZENIE DELEGATÓW OD STOWARZYSZEŃ.** Przypominamy, że w myśl uchwały poprzedniego ogólnego zebrania z dnia 29 marca r. b. w dniu 6-ym maja odbędzie się Walne Zgromadzenie Delegatów od Stowarzyszeń, prawomocne bez względu na ilość obecnych delegatów.

Delegaci powinni być zaopatrzeni w piśmienne zaświadczenia zarządów swoich stowarzyszeń z odpowiednimi podpisami i pieczęcią. Po blankiety zaświadczeń i kart wstępu na Zjazd, zgłaszać się należy do biura Związku od czwartku d. 1 maja r. b.

**CUKIER I NAFTA.** Kontyngent marmoty cukru i lutowy nafty są wyczerpane.

O nowe kontyngenty wdrożono energiczne kroki. Na razie jednak ani po cukier, ani po naftę przysyłać nie należy.

Karty naftowe na m-c luty i cukrowe na marzec powinny być zwrócone przez stowarzyszenia i koncesjonariuszy do naszego biura najpóźniej d. 7 maja r. b.

**ZAKUPY ARTYKUŁÓW MONOPOLOWYCH DLA MIASTA OPOCZNA.** Dnia 15 kwietnia r. b. Dyrekcja Związku wystosowała do Zarządu m. Opoczna na ręce przewodniczącego Rady Miejskiej list treści następującej: „Mając powierzony zakup i rozsprzedaż artykułów monopolowych w całym powiecie, jak: cukier, nafta i sól, stosowaliśmy i stosujemy przy podziale tych artykułów normy wyznaczone przez władze podług przydzielanych miesięcznych kontyngentów, nie powodując się żadnymi indywidualnymi upodobaniami do wiejskiej czy miejskiej ludności.

„Warunki i sposób nabywania i sprowadzania tych artykułów z powodu ograniczonej ilości takowych są niesłychanie uciążliwe, wobec tego częstokroć nie dochodzą ludności we właściwym czasie pociągając za sobą skutki niezadowolenia i fermenty, skierowywane pod adresem naszej instytucji lub jej kierowników.

„Nie widząc absolutnie najmniejszego współdziałania w naszej trudnej pracy ze strony Zarządu miasta, który, wtajemniczywszy się w faktyczny stan rzeczy, mógłby wpływać uspokajająco na rozognianą przeciwko nam nieprzychylną opinię, i biorąc pod uwagę, że istniejąca dziś przy Magistracie sekcja żywnościowa może podjąć pracę zaprowiantowania ludności miasta i w te artykuły, wyrażamy życzenie, by Zarząd miasta już na miesiąc maj na własną rękę zajął się sprowadzaniem dla siebie tych artykułów. Z naszej strony może Zarząd liczyć na przychylnie współdziałanie i ewentualne wyreżanie Go, w miarę naszej możliwości, w zasięgnięciu informacji i ułatwianiu sprowadzania omawianych artykułów.

„O powyższej naszej decyzji jednocześnie z niniejszym komunikujemy do wiadomości miejscowemu Urzędowi Apropowizacyjnemu p. Komisarzowi Ludowemu jak również i Ministerstwu Apropowizacji”.



## Program obchodu 3-go Maja w Opocznie.

Komitet organizacyjny obchodu Święta Narodowego, utworzony staraniem Koła Polek i Kółka Miłośników Sceny ustalił następujący program dnia: rano o godz. 10-ej odbędzie się uroczyste nabożeństwo; następnie wyruszy z kościoła pochód dzieci ze wszystkich szkół miejskich i podmiejskich wraz z drużynami harcerskimi pod pomnik Kościuszki, gdzie delegaci szkół zasadzą symboliczne dęby wolności.

Do dzieci wygłosi okolicznościowe przemówienie kierownik Kursów Wstępnych do seminarjów p. Chmielewski, poczem dzieci odśpiewają „Boże Coś Polskę” oraz „Rotę”.

Na ulicach miasta sprzedawane będą znaczki.

Wieczorem odbędzie się w Sali Straży Ogniowej wieczór uroczysty; na program złożą się odśpiewanie: hymnu, odczyt, deklamacje, fragment sceniczny z „Wesela” obraz „Oświata” i chóry; początek o g. 7-ej wieczorem koniec o g. 10-ej.

Komitet Organizacyjny prosi o udekorowanie w dniu 3-im maja balkonów i okien;

Do dekoracji balkonów i okien można nabywać zieleń u p. Chrzastowskiej, zaś chorągiewki w czytelnicy 3-go Maja.

Dochód osiągnięty ze sprzedaży znaczków, jak również z wieczoru przeznaczono dla Koła Polek na potrzeby żołnierza oraz niewielką sumę około 250 koron na urządzenie rabatów i klombów przy pomniku Kościuszki na rynku w Opocznie.

## KRONIKA

Z Kółka Miłośników Sceny. W ubiegłą niedzielę Miłośnicy Sceny „zgodnie z zapowiedzią” urządzili w lokalu swym wspólne „święcone”. Przy skromnie zastawionych stołach zasiadli członkowie Koła i wprowadzeni przez nich goście, których serdecznie powitał okolicznościowym przemówieniem gospodarz Koła p. St. Malon. Po tradycyjnym podzieleniu się jajkiem, złożeniu sobie życzeń i spożyciu wieczerzy, podczas której chór towarzystwa wykonał szereg pieśni, stoły usunięto i zaczęła się zabawa. Gry towarzyskie, poczta francuska i tańce złożyły się na program zabawy. Nastrój panował nadzwyczaj sympatyczny. Tylko... może lokal towarzystwa jest nieco zamęta.

Z miasta. Hygiene w naszym grodzie wiele pozostawia do życzenia. Na wiele rzeczy czynniki miarodajne patrzą przez palce, większe reformy w tym względzie są może narazie z różnych powodów, a głównie z braku funduszy niewykonalne. Ale dlaczego nie przestrzega się elementarnych przepisów higienicznych tam, gdzie nie przedstawia to żadnych trudności? Dlaczego, np., pozwala się na to, że zanim ktoś w sklepie kupi chleb to przedtem kilkakrotnie dotknie z dziesiątek bochenków? Albo: czy chociażby w jednej z istniejących w mieście „fryzjerni” dezynfekują brzytwy przed gołębieniem? W żadnej. Odwołujemy się do czynników kompetentnych, aby zwrócić na to swoją uwagę.

„Święcone” żołnierzy. W Wielką niedzielę odbyło się „Święcone” dla miejscowego garnizonu, urządzone staraniem Koła Polek a obficie zaopatrzone w produkty przez okoliczne ziemianstwo. Poświęcenia dokonał ks. kan. W. Starzomski, wygłaszając przytem podniosłe przemówienie.

Z Koła Polek. Proszono nas o podanie do wiadomości, że Sekcja bielizniana będzie czynna stale w poniedziałki każdego tygodnia od godz. 4-ej po poł. we własnym lokalu Koła (w pałacu). Koło prosi członkinie o jaknajliczniejszy współudział w tej pracy.

Z Palmowej Niedzieli. Koło Polek sprzedawało przez uproszone panie i panienki tradycyjne „palemki” na powiększenie swych środków materialnych nagrodą pań za poniesione trudy było to, że wkrótce palm zabrakło. Ogółem do kasy z tej sprzedaży wpłynęło: 715 koron, 88 rubli i 15 marek.

Z Kursów Wstępnych do seminarjów nauczycielskich w Opocznie. Na sesji pedagogicznej w dniu 10-ym kwietnia personel nauczycielski Kursów wraz z Szanownym księdzem Ścisłowskim, prefektem, omawiał sprawę wychowania, postępow i pilności młodzieży, jak również i higieny na Kursach.

Skonstatowano, że pod względem sprawowania wychowankom nic zarzucić nie można. Tylko w jednym wypadku uczeń zasłużył na naganę za samowolne opuszczenie dwóch godzin lekcji. Karanych nie było. Pilność, porządek i uwaga przeważnie dobre. Kilkoro pod tym względem pozostawia nieco do życzenia. Zauważono, że pewne osłabienie uwagi, pilności, a nawet i zamiłowanie porządku zawsze stoi w związku z warunkami życia uczniów i uczenie. Pod tym względem niekorzystnie wyróżniają się te dzieci, które pomagają rodzicom w pracy domowej i są przez nich zbyt często odrywane od nauki. Postępy w nauce naogół przedstawiają się zupełnie zadawalająco: 14% wykazało postępy celujące, 27% dobre. Kilkoro zaledwie i to tylko z poszczególnych przedmiotów ma stopnie niezadawalające. Jest jednak nadzieja, że przed końcem roku braki te wyrównane będą.

Sprawa kąpieli została rozwiązana nadspodziewanie pomyślnie. Dyrekcja Akcyjnego Towarzystwa zakładów ceramicznych „Dziwulski i Lange” zawiadomiła, że za niewielką opłatą młodzież Kursów może korzystać z łaźni, czynnej przy fabryce w pewne dni. Chłopcy „kursiści” już raz w łaźni byli i są z niej ogromnie zadowoleni. Większość była w łaźni pierwszy raz w życiu. Zdziwiliśmy się niepomiernie, zastawszy w łaźni pustki. „Mało kto zajrzy, objaśnił stróż: „czasem za drzewo się nie wróci”. Może ludzie nie wiedzą? Trudno bowiem uwierzyć, aby w dość sporem mieście jedyna i to mała łaźnia nie mogła „na drzewo zarobić”.

Spowiedź wielkanocna młodzieży odbyła się we wtorek Wielkiego Tygodnia; w Wielką Środę chłopcy i dziewczęta przystąpili do Komunii Świętej. Przyjęli ją z rąk swego Prefekta, Szanownego Księdza Ścisłowskiego, któremu za pełną poświęcenia pracę, za troskliwość i opiekę nad młodzieżą Zarząd Kursów składa serdeczne podziękowanie.

W czasie rekolekcji nadeszły drzewka, ofiarowane przez W. hrabiego Ostrowskiego z Tomaszowa. „Drzewka mamy! oznajmiłem w klasie: musimy je natychmiast sadzić. Myślę, że wszyscy zechcecie wziąć udział w tej pracy?

— Wszyscy! wszyscy pójdziemy! Ojej, drzewka sadzić będziemy! Idziemy! krzyknęli chłopcy z błyszczącymi od radości oczami.

— I my też! My też idziemy! rzuciły z mocą dziewczęta.

Zwróciłem się o wskazówki i wyznaczenie miejsca dla drzewek do inżyniera W. p. Kała. Udzielił ich chętnie. Przystał nawet dróżników, aby dzieciom pomogli, był na miejscu pracy i pięknym przemówieniem nadał pracy sadzenia pozory uroczystości, których ze względu na brak czasu i rekolekcje nadać jej nie mogliśmy. Chodziło o czyn, na „oprawę” czasu nie było. W Wielki-Wtorek o 7-ej zebrała się młodzież na podwórku domu, w którym mieści się bursa męska, przy ulicy Kuligowskiej. Prawie wszyscy mieli swoje rydle, niektórzy przyszli bez śniadania już o 6-ej! Byle się nie spóźnić, byle nikogo nie brakło. Zabrano paliki, dość ciężkie mówiąc nawiasem, zabrano drzewka, rydle i z uciechą wielką, z wybuchami wesołości ruszono przez Żydowską ulicę na szosę około Starostwa. Oryginalnie wyglądał ten pochód na bruku Opoczna! Drągi, rydle, kije! Miny gęste! Czy bić się będą? Co to jest? pytały zdziwione twarze przechodniów

— Na wojnę idziemy! na wojnę z ciemnotą! mówiły rozradowane oczy sunącej zwawo gromadki. Doszli. Zaczęła się praca i trwała do południa. Posadzono 150 drzewek. Pan inżynier pracował z innymi. „Wytykał” linję, ustawiał paliki, udzielał wskazówek kursistom, a czynił to w sposób żartobliwy, dowcipny, ujmując serca rozradowanych chłopców i dziewcząt. Dzięki mu za to!

Skończyło się sadzenie, dobiegły końca rekolekcje. W klasach głucho, w bursie cisz. Nie wszyscy jednak wychowankowie pojechali na święta. Przeszkodził temu tyfus! Zaraza porywa ofiary, dziesiątkuje. Ogniska choroby są i w domach rodzinnych naszych uczniów. Na szczęście w bursie wypadków zapadnięcia na zarazę nie było. Pojedynczy wypadek zasłabnięcia wśród młodzieży z miasta zakończył się powrotem do zdrowia.

Oby nas Bóg miał w swej opiece!

Kierownik Kursów Wł. Chmielewski.

## ZAWIADOMIENIE

Niniejszym zawiadamiam się, że wypłaty odszkodowań młynom zamkniętym w 1917 roku na wniosek Krajowej Rady Gospodarczej w Lublinie uskutecznia Agentura Spółki Rolnej Radomskiej w Opocznie, Warszawska №. 7, w godzinach biurowych od 9-ej rano do 5-ej p. poł.

Przy odbiorze poszczególnych sum należy mieć na względzie:

1. Wypłaty uskutecznia się za czas postoju młynów od 1 sierpnia do 31 grudnia 1917 roku.

2. Właściciel młyna powinien wykazać się dowodem, czy to byłej Powiatowej Komisji Nadzorczej K. R. G., czy też deklaracją podpisaną przez 2-ch świadków i poświadczoną przez Urząd Gminny, że młyn w tym okresie prowadził na swój rachunek, nie wydzierżawiał go nikomu, i że odszkodowanie prawnie się należy.

3. O ile młyn był wydzierżawiony, wypłata należy się z powyższego okresu dzierżawcy, winien on jednak wykazać się bezspornym na to dowodem poświadczonym przez właściciela młyna.

Opoczno, dnia 26 kwietnia 1919 roku.

Spółka Rolna Radomska Agentura w Opocznie.